

charakter tworzonej gospodarki, w sprawie wytworzenia się określonych sied kulturalnych powiązań ze sobą wzajemnie własnie gospodarczych i kulturalnych. Układ tych sied, ich stosunek do polityki wewnętrznego i zewnętrznego, a także ich wyznaczenie ich własnych powiązań stwarza duże możliwości interpretacyjne.

Przechodząc do problematyki okresu wczesnośrednio-wiekowego, należy stwierdzić, iż mimo znacznej koncentracji badań w niniejszym zespole i mimo tego własnie okresem został on reprezentowany w sposób bardzo nierównowagowy. Kompleksowość się sytuacji gospodarko-społeczna połowy wczesnośrednio-wiekowego znalazła odzwierciedlenie w pojawieniu się różnorodnych form analizy, od danych wieloletnich wykopanych grodz sied, obejmujących szerokością zagłębionym analizy, poprzez grody-ryzyczne i grody przewieszalne, środki nowo powstałych prowincji, od do analizy grodz sied i w końcu tego okresu do grodz sied-ryzycznych wspaniałych przedstawicieli klasy średniej. Jedynie grody średnie i analizy środków prowincji zostały lepiej reprezentowane dzięki wieloletnim badaniom wykopaliskowym, na okresu powstania jednak wiele elementów istotnych zagłębionym i drobny organizm historycznej połowy wczesnośrednio-wiekowego, kwestia tworzenia się nowych polityk kulturalnych na bazie formującego się wówczas rynku lokalnego, podobnie jak i rosnąca problematyka przekształcania średnio-wiekowego, które dopiero w latach ostatnich stwarza coraz bardziej wyraźny obraz badaczy. Dlatego też wydaje się, iż problematyka okresu wczesnośrednio-wiekowego wciąż stanowiła materiał niejasny w głąb badawczych na najbliższy okres.

Konkretnie w krótkiej formie, spragną jeszcze podkreślić, iż badania nad okresem wczesnośrednio-wiekowym w Polsce w najbliższych latach, jak to zostało już podsumowane, nie mogą się ograniczać do samego badania samego. Należy również w tym „zrobieniu samego”, czyli przede wszystkim udokumentowanie już na gromadzonych materiałach w formie znanych, przemysłowych i przedkolekcyjnych polityk, a tym była też sama w sobie. Ponadto jednak należy przede wszystkim dokonać metody opracowywania materiałów poprzez uwzględnienie warunku badawczego, poprzez wzbogacenie i ujednolicenie kwalifikacyjne przedstawianych materiałów archeologicznych. Przykładem możliwości korzystających się w materiałach wykopaliskowych jest warunkiem zachowania do nich uwzględnionych metod mogą być wyniki badań nad strukturą pogrzebową prowadzone w siedlu krakowskim i pomorskim, które poprzez przemysłowe, bardzo dokładnie obserwacje zostały udokumentowane własnie własnie tego rodzaju zagłębionym. Inne przykłady mogą być wciąż jeszcze rozwijane badania nad analizowaniem wyznaczonej regionu, które, jak wykazywał siebie przy prowadzeniu w siedlu pomorskim, mogą przyczynić się do, w znacznym stopniu do stworzenia świata na zagłębionym demograficznym w skali całego regionu, uwzględniane do tej pory przede wszystkim metodą antropometryczną oraz w sprawie z innymi form powiązania. Poprzez określone kształtowanie polityk analizy w poszczególnych siedkach oraz można określić dynamikę warunku zachowania i przez to podobnie wnioskować o warunku zachowania danego siedla. Na koniec chyba szczególnie podkreślić znaczenie dochodzić do tej chwili dla dalszych studiów nad rozwojem społecznym i gospodarką okresu wczesnośrednio-wiekowego.

DYSKUSJA

Prof. dr Wł. Antoniewicz — podkreślił wybitne znaczenie referatu prof. dr. W. Hensla. Referat stanowił nie tylko przegląd osiągnięć archeologii w 25-leciu, lecz także rodzaj memoriału, z którego wynikają ważne postulaty na bliską i dale-

ką przyszłość. Trzeba go koniecznie szybko powielić, nawet wydrukować, aby wszyscy mogli się zapoznać z jego istotną treścią.

Mgr inż. T. Żurowski — poruszył zagadnienie metod specjalistycznych w archeologii wielokrotnie dyskutowane w minionym 25-leciu, wyrażając opinię o potrzebie wyciągnięcia konstruktywnych wniosków z tych dyskusji. Zatrzymał się przy sprawie działalności pracowni archeologicznych PKZ, których założeniem było stosowanie w praktyce najnowocześniejszych metod i technik badań. Zgadza się z ocenami, że aktualna ustawa o ochronie zabytków nie jest dobra. Brak w niej zaleceń koniecznej koordynacji programów badawczych. Należałoby powołać stosowną komisję koordynacyjną.

Dr St. Buratyński — widzi niedostateczną dbałość o rezerwaty archeologiczne. Stwierdza zły stan rezerwatu w Opolu, natomiast podkreśla znakomite rozwiązania w Częstochowie-Rakowie. Za konieczne uważa podjęcie starań o uruchomienie dalszych pracowni C-14, zdaniem mówcy bowiem jedyna w kraju — łódzka — nie zaspokaja potrzeb. Odpowiednich specjalistów należy szkolić w ośrodkach zagranicznych. Pracownie archeologiczne przy PKZ winny włączyć się do akcji ratownictwa zabytków archeologicznych.

Doc. dr W. Chmielewski — kwestionuje sprowadzanie roli muzeów do zadań wystawienniczych i ratowniczo-konserwatorskich przy rezygnacji z prac naukowo-badawczych. Podtrzymuje koncepcję utworzenia centralnego archiwum archeologicznego m. in. dla opracowania pełnego inwentarza stanowisk. Zagadnienie datowania zabytków przy pomocy pierwiastków promieniotwórczych, bardzo newralgiczne w kraju, tym więcej że po 22 latach stosowania w świecie tych nowoczesnych badań uzyskano w Polsce zaledwie 6—7 dat, co kontrastuje wyraźnie z działalnością np. ośrodka w Groningen, uzyskującego ok. 250 dat rocznie przy 4 zatrudnionych tam pracownikach. Widzi konieczność pełniejszego wykorzystania powstałej w Łodzi pracowni C-14. Jest także zdania o celowości rychłego udostępnienia referatu prof. dr. W. Hensla, choćby w drodze powielenia. Zaproponował (przyjęty następnie) wniosek o powołanie komisji do podjęcia uchwały—rezolucji odbywającej się konferencji.

Doc. dr A. Zbierski — przyłącza się do opinii wyrażającej potrzebę intensywnego rozwoju łódzkiej pracowni C-14, podkreślając niekorzystną sytuację wynikającą z rosnącego zapóźnienia krajowych w tym zakresie doświadczeń. Musimy wejść w ogólnoeuropejskie środowisko naukowe nowoczesnym warsztatem badawczym — dodaje mówca.

Mgr. J. Radkiewicz — zaprzeczył opinii doc. dr. S. Buratyńskiego o fatalnym stanie rezerwatu archeologicznego w Opolu, informując o jego aktualnej rozbudowie (pawilon ekspozycyjny). Rezerwat będzie przystosowany do celów oświatowych, pod tym też kątem prowadzono tegoroczne badania wykopaliskowe.

Dr A. Kunysz — zwraca uwagę na potrzebę dbałości o rozwój mniejszych, regionalnych ośrodków badawczych, szczególnie tworzenie warunków unowocześnienia warsztatu naukowego. Ocenia wady programu studiów uniwersyteckich w dziedzinie archeologii, nie uwzględniających dostatecznie konieczności przygotowania nowej kadry do pracy w oparciu o nowoczesne metody techniczne, fizykochemiczne i inne. Należałoby także umożliwić doksztalcenie się ogółu pracowników naukowych w ośrodkach dysponujących nowoczesnymi laboratoriami. Proponuje spotkania archeologów w sekcjach specjalistycznych (konferencje, sympozja), a także szersze rozwijanie oświaty wśród młodzieży, przez współpracę muzeów ze szkołami. Dla centralnego archiwum archeologicznego przydatna byłaby akcja sporządzenia reje-

strów stanowisk ze strony poszczególnych województw. Rejestry te należałoby publikować.

Prof. dr Z. Rajewski — ustosunkowując się do wypowiedzi dyskutantów odnośnie do kwestii poruszanych w referacie, podtrzymał opinię o pierwszoplanowości zadań ratowniczych i zabezpieczających w działalności muzeów oraz pionów konserwatorskich, podkreślił trudności w nabywaniu nowoczesnego sprzętu i aparatury badawczej (np. dawno zamówione w kraju aparaty — wykrywacze — nie doczekały się jeszcze produkcji prototypowej). Sugeruje celowość zwołania międzynarodowej konferencji poświęconej prezentacji i ocenie stosowanych w archeologii metod specjalistycznych. Za bardzo ważną uznaje sprawę wytypowania, następnie rezerwacji obiektów lub mikroregionów dla badań w bliższej i dalszej przyszłości, przy uwzględnieniu faktu stałego postępu w nauce. Chodziłoby o zapewnienie przyszłym pokoleniom badaczy szansy badań weryfikacyjnych w stosunku do obecnych ustaleń nauki. Sądzi, że sprawę tę powinni przemyśleć konserwatorzy znający dobrze podległe im tereny.

Prof. dr W. Hensel — odpowiada dyskutantom, dziękując za życzliwe przyjęcie referatu i zainteresowanie poruszonymi zagadnieniami. Nawiązując m. in. do wypowiedzi dr. A. Kunysza w przedmiocie modernizacji kształcenia młodej kadry stwierdza, że pominął te zagadnienia z uwagi na zamieszczenie artykułu poświęconego tej tematyce w 30 tomie „Światowita”. W katedrze Archeologii Polski U. W. z inicjatywy doc. dr. W. Chmielewskiego podjęto myśl dokształcania pracowników naukowych i studentów. Proponuje, aby doc. dr. W. Chmielewski zgłosił kandydatury członków komisji do opracowania rezolucji konferencji.

Mgr A. Morawski — podkreślił wagę badań weryfikacyjno-stratygraficznych kompleksu stanowisk paleolitycznych w Piekarach, prowadzonych zespołowo przez krakowski placówki naukowe. Uznaje konieczność kontynuowania tych prac.

Doc. dr J. Machnik — wypowiada się w sprawie rozwoju kolektywnych badań w zakresie poruszonym w referacie doc. dr. J. Kowalczyka. Widzi pewne przeszkody w realizacji takich badań wobec braku form instytucjonalnych dla zespołowej współpracy. Wypowiada się za poszerzeniem kontaktów archeologii z naukami przyrodniczymi.

Prof. dr K. Jażdżewski — powraca do działalności pracowni w zakresie badań metodą C-14 w ośrodku łódzkim. Kłopoty laboratorium polegają na trudności otrzymania z zagranicy niektórych części aparatury. Zakupienie ich będzie wkrótce możliwe dzięki obiecanej przez CZMiOZ dotacji z funduszków UNESCO. Prosi o wyjaśnienia dotyczące kwestionowanych przez doc. dr. J. Kowalczyka różnicowań chronologicznych między fazami wiórecką i lubońską kultury pucharów lejkowatych, dla których to faz uzyskano ostatnio nowe datowanie metodą C-14.

Doc. dr J. Kowalczyk — uznaje za niesłuszny zarzut koreferenta doc. dr. T. Wiślańskiego, zbyt pesymistycznej oceny stanu badań nad neolitem w Polsce. Założeniem referatu było zestawienie postulatów dla przyszłych badań. W nawiązaniu do kwestionowanej w koreferacie doc. dr. J. Machnika trudności podziału kultury pucharów lejkowatych referent wyjaśnia, że nie wysunął kategorycznego twierdzenia, lecz jedynie powątpiewanie w możliwość wydzielenia faz tej kultury, m. in. z uwagi na jednorodny charakter osad, zaskakującą zbieżność dat C-14 z Cmielowa oraz brak różnicujących cech w ceramice. Wyjaśnia też, że wobec faktu odrzucenia teorii o jutlandzkiej kolebce kultury pucharów lejkowatych, powiązania istniejące między materiałami fazy wióreckiej i półwyspu Jutlandzkiego dowodzą młodszego wieku tej fazy. Neolit jutlandzki jest młodszymi od środkowoeuropejskiego.

Daty C-14 dla faz wióreckiej i lubońskiej są bliskie, co więcej faza wiórecka uyskała datę nieco młodszą.

Prof. dr K. Jażdżewski — podkreśla kontrowersyjność referatu prof. dr. A. Gardawskiego. Krytycznie ustosunkowuje się do propozycji zastąpienia określenia „kultura łużycka” terminami „prąd” lub „styl kulturowy”, tym więcej że zakresu pojęciowego tych terminów referent nie omówił należycie. Zakwestionował też podział kultury łużyckiej na dwie prowincje zachodnią i wschodnią. Hipotezy referenta na ten temat nie znajdują dostatecznego odbicia w źródłach archeologicznych, nie mówiąc już, że odbiegają nazbyt od dotychczasowych poglądów wielu innych badaczy.

Prof. dr J. Zak — uznał próbę ujęcia zagadnienia etnogenezy Słowian przedstawioną przez prof. dr. A. Gardawskiego za przedwczesną. Podkreślił konieczność skoncentrowania badań wszystkich zainteresowanych tą problematyką dyscyplin i przerwania dyskusji do grona specjalistów rozmaitych kierunków w celu uniknięcia subiektywnych rozwiązań.

Prof. dr A. Gardawski — odpowiadając podkreśla, że argumentami w dyskusji powinny być dane rzeczowe, nie zaś poglądy badaczy. Uznaje, że proponowana granica podziału między dwoma połaciami zasięgu kultury łużyckiej na linii Odra—Warta stanowi w rzeczywistości strefę. Odrębność obu połaci potwierdza zdaniem referenta szereg cech w materiale archeologicznym także w okresach późniejszych. Podaje przykłady wyjaśniające sens używanego określenia „prąd kulturowy” w odniesieniu do zespołu łużyckiego.

Doc. dr T. Malinowski — przychylił się do oceny niezadowolającego stanu badań nad epokami brązu i wczesnego żelaza. Nawet w odniesieniu do Wielkopolski sytuacja przedstawia się mniej korzystnie, niż dał temu wyraz dr Z. Bukowski. Ożywienie badań nad kulturą łużycką w ostatnich latach nie odnosi się do wszystkich zagadnień tej kultury, czego przykładem może być dyskusja nad referatem o etnogenezie Słowian. Niepokój budzi brak opracowań z zakresu systematyki materiałów, oraz chronologii. Notuje się zjawisko braku koordynacji badań także na terenie Wielkopolski łącznie z oznakami swoistej „partyzantki” poszczególnych badaczy. Postuluje zjednoczenie wysiłków i racjonalną współpracę ośrodków i badaczy.

Prof. dr K. Jażdżewski — przypomina niełatwy start polskiej archeologii po I wojnie światowej. Mimo to już wówczas położono podwaliny pod obecny rozwój tej dyscypliny. Pesymizm, jaki przejawiał się w wygłoszonych referatach podsumowujących dorobek ostatniego 25-lecia, uważa za nieuzasadniony, jest to bowiem w rozwoju nauki okres krótki. Młodym badaczom brak w pewnym sensie cierpliwości niezbędnej w działaniu naukowym. Obserwowany obecnie określony ferment uważa za zjawisko pozytywne, które należałoby jednak ukierunkować, dbając przy tym, aby z dawnych osiągnięć zachować niezaprzeczalne wartości. Zatrzymał się nad zagadnieniami chronologii. Notowane ostatnio negowanie systemu Montelius—Kostrzewski nie znajduje uzasadnienia, zwłaszcza dla Polski północnej i zachodniej. Zgadza się natomiast z poglądem, że system ten ma mniejsze zastosowanie dla terenów południowych. Uważa, że ustalenia Monteliusa należy zweryfikować i przystosować do warunków lokalnych. Chronologię Reinekego poddał już krytyce prof. dr J. Filip, co aprobował też prof. dr J. Kostrzewski oraz mówiący te słowa. Przy korzystaniu z południowych systemów chronologicznych należy sięgnąć po nowsze opracowania.

Doc. dr J. Machnik — zabrał głos w sprawach wczesnej epoki brązu. Uwytkłona w referatach rola południowych ziem Polski jest uzasadniona. Z ostatnich

badania na terenach Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej wynika, że obserwowane tam zjawiska kulturowe wykazują także ścisły związek z kręgiem południowym. Na początku epoki brązu w Kotlinie Karpackiej rozwijał się krąg cywilizacyjny, którego jedno z centrów znajdowało się na Nizinie Węgierskiej. Ziemie polskie stanowiły peryferię tego kręgu. Obserwowano już podobieństwa w zakresie ceramiki; nowsze badania wykazały także związki w sferze zjawisk gospodarczo-społecznych, czego wyrazem jest m. in. istnienie grodów obronnych, np. w Bruszczewie, pow. Kościan, i Iwanowicach, pow. Miechów.

Dr J. Marciniak — poświęcił wypowiedź kulturze, którą określił jako zespół łużycko-kloszowo-pomorski. Stwierdził, że podobny podział jak dla kultury łużyckiej ma zastosowanie dla nazwanego zespołu. Wyróżnić można krąg wielkopolsko-pomorski i mazowiecko-kielecki. W pierwszym przeważają elementy pomorskie, w drugim kloszowe. Z kolei w rejonie Krakowa brak stanowisk mieszanych, występują natomiast późnołużyckie. Na Rzeszowszczyźnie cmentarzyska wymienionego zespołu są rzadkie i nawiązują do kręgu mazowiecko-kieleckiego. W Kielecczyźnie dają się wyróżnić ponadto trzy grupy: wokół Radomia, Sandomierza i w dorzeczu Nidy. Zagadnienia chronologii wymienionego zespołu są trudne. Chwyta się jedynie dolną i górną granicę. Na Kielecczyźnie dolną wyznaczają materiały z Błonia, pow. Sandomierz (przełom okresów halsztackiego i lateńskiego), górną, znane z Błonia i Korytnicy groby kultury przeworskiej. Omawiany zespół trwa na Kielecczyźnie ok. 100 lat w głąb okresu późnolateńskiego. Pojawienie się kultury przeworskiej było tu późniejsze niż w Polsce zachodniej.

Prof. dr A. Gardański — wyraził przekonanie, że ujęcie dr. B. Gedigi uznające kulturę przedłużycką za niepodzielną całość stanowi cofnięcie poglądów. Na terenie Polski zarysowały się bowiem wyraźnie dwie grupy. Pierwsza, dla której reprezentatywne jest stanowisko w Pudliszkach, druga, południowośląska, o nawiązaniach do terenów Węgier. Dalsze badania pozwolą zapewne na wydzielenie następnych grup. Uważa, że znajomość kultury przedłużyckiej jest słaba.

Dr Z. Bukowski — powraca do zagadnienia podziału kultury łużyckiej na dwie strefy, stwierdzając różnice w zakresie ich genezy i cech rozwojowych. Strefa zachodnia grawitowała ku krajom alpejskim i rejonowi gór Harzu. Wschodnia znajdowała się pod wpływem Siedmiogrodu. Zachodnią wyróżniają osiedla obronne, ceramika malowana i inkrustowana, oddziaływania z kręgu alpejskiego kultury halsztackiej (m. in. importy). Brak tych elementów w strefie wschodniej. W tym kontekście interesujące są uwagi doc. dr. J. Machnika o roli kręgu zakarpackiego i rozwoju kultur wczesnej epoki brązu na ziemiach polskich. Przyłącza się do opinii o braku dostatecznie systematycznych badań stanowisk kultury łużyckiej.

Prof. dr Z. Rajewski — nawiązując do referatów dotyczących wczesnego średniowiecza zauważa, że pominięto zagadnienia kultowe, rozwoju rzemiosł artystycznych, zdobnictwa. Termin „grzebieniarstwo” jest zdaniem mówcy w użytym kontekście niewłaściwy, winno się stosować „grzebiennictwo”. Istotne są sprawy ochrony niektórych obiektów archeologicznych, np. kurhanów, którym grozi wkrótce zagłada. Mało uwagi poświęca się ostatnio zespołom wczesnomiejskim, osadnictwu otwartemu, wiejskiemu i stosunkom tegoż do grodowego.

Dr J. Marciniak — ocenił, że referat doc. dr. A. Dymaczewskiego miał pewne luki i operował wieloma ogólnikami, korzystnym uzupełnieniem był koreferat dr. Z. Woźniaka. W miejsce nazwy okres lateński proponuje za Hachmannem stosowanie terminu przedrzemski. Przyjmuje rodzimość kultury przeworskiej, widząc jej genetyczne związki z elementami pomorsko-kloszowymi (np. Sochaczew-Trojanoń, Błonie, pow. Sandomierz). Widzi możliwość wydzielenia grup kulturowych w

zespołach przeworskim i oksywskim (np. kielecka). Jako dolną granicę okresu późnolateńskiego przyjmuje datę 125 r. p.n.e. Koniec tego okresu przypada zgodnie z ustaleniami badaczy niemieckich i duńskich na lata 12—15 n.e. Prof. dr R. Jamka przyjmuje datę końcową ok. r. 50 n.e., biorąc pod uwagę grób z Osieczka, pow. Sandomierz, co budzi zastrzeżenia. Brak dotąd materiałów, aby móc likwidować cezurę między okresem rzymskim i wczesnośredniowiecznym. Metoda porównań, którą posługują się niektórzy badacze, nie jest trafna, istotniejsze byłoby uchwycenie zespołu elementów wiążących z zakresem zjawisk gospodarczo-społecznych i weryfikacja ustaleń chronologicznych. Swoiście podchodzi do tych zagadnień doc. dr J. Piaskowski — uznając, że pomiędzy schyłkiem działalności ośrodka świętokrzyskiego w okresie rzymskim a odzyciem ośrodka we wczesnym średniowieczu istnieje zasadnicza różnica. Pojawiają się nowe zjawiska, następują zmiany ilościowe i jakościowe produkcji. Przeobrażenia te skłonny jest wiązać także ze zmianami etnicznymi. Z kolei doc. dr K. Bielenin widzi bezpośrednie związki między produkcją okresu rzymskiego i wczesnośredniowiecznego w ośrodku świętokrzyskim. Te ważne zagadnienia należy dalej badać.

Doc. dr K. Godłowski — wypowiada się za koniecznością intensywnego badania okresu przejściowego od starożytności do wczesnego średniowiecza. Wskazuje na stale uprawiany, niebezpieczny schematyzm w ocenach chronologii wielu zjawisk. Bazowanie na przestarzałych opracowaniach, braki samodzielnych analiz chronologicznych to fakty spotykane w literaturze. Ostatnio korzystne zmiany w tym zakresie, np. dzięki monografii przygotowanej przez dr T. Lianę. Referaty doc. dr. A. Dymaczewskiego i dr. Z. Woźniaka nie poruszyły tych ważnych zagadnień. Wypowiada się przeciwko stosowaniu terminu „kultura wenedzka” oraz za potrzebą zastanowienia się, czy grup przeworskiej i oksywskiej nie należałoby uznać za odrębne kultury. Kontrasty pomiędzy poszczególnymi regionami Polski w okresach późnolateńskim i rzymskim odnoszą się obok różnic formalnych w materiałach do różnicowań gospodarczo-społecznych, różnego stopnia adaptacji nowych technik, nierównomierności rozchodzenia się wyrobów świętokrzyskich itp. W świetle tym nie da się utrzymać tezy o jednorodności całego obszaru ziem polskich. Niektóre typy zabytków analogicznych występują zarówno na ziemiach polskich, jak nadłabskich i w Czechosłowacji, później też w kulturze czernihowskiej (np. niektóre zapinki, ceramika). Zespół przeworski stanowi określoną całość swoiście odporną na obce wpływy. Silniejsze różnicowania rysują się na wschodzie w okresie wczesno- i następnie późnorzymskim. Dla odłamu wschodniego dawniej nazywanego gocko-gepidzkim mówca przyjmuje określenie wschodniopomorsko-mazowiecki. Miał on zapewne udział w tworzeniu kultury czernihowskiej i wiąże się z wędrówką Gotów. Zachodzi pytanie, czy wędrówki tej nie należałoby śledzić w odwrotnym kierunku od morza Czarnego. Sugeruje, aby po okresie prób syntetyzowania zająć się monograficznymi studiami kultury przeworskiej na poszczególnych terenach.

Prof. dr Z. Rajewski — postuluje sprecyzowanie kryteriów nazewnictwa kultur i grup kulturowych. Jest też zdania, że w miarę postępu badań i rozwoju ilościowego bazy źródłowej należałoby próbować na nowo spojrzeć na przekazy Cezara i Tacyta.

Dr T. Dąbrowska — podkreśliła znaczenie badań nad tzw. kulturą wschodniopomorsko-mazowiecką nie tylko dla problematyki polskiej, lecz także ze względu na udział jej w tworzeniu się kultury czernihowskiej. Rozwiązania tej kwestii mogą przynieść badania Ukrainy zachodniej oraz wschodnich województw Polski. Pośrednio wiąże się z tym sprawa osadnictwa kultury przeworskiej na wschodzie, w tym także jej rozwój terytorialny na Podole i Zakarpacie w II—III w. n.e.

W tym przypadku badania radzieckie byłyby bardzo pomocne. Pilnym postulatem jest opracowanie dokładnej chronologii okresu późnolateńskiego, zgranie naszych materiałów z systematyką Hachmanna. W zakresie chronologii względnej rysuje się możliwość współistnienia we wczesnej fazie późnego okresu lateńskiego schyłkowych obiektów kultury pomorsko-kłozowej z wczesnymi przeworskiej. Przy datowaniu absolutnym początków kultury przeworskiej baczniejszą uwagę należy zwrócić na materiały z Mołdawii. O ile wczesne datowanie tamtejszych osad potwierdzą w przyszłości zespoły grobowe, to datowanie początków większości kultur środkowo- i północnoeuropejskich tego czasu będzie musiało ulec zmianie.

Dr A. Kietlińska — zwróciła uwagę na liczne monograficzne opracowania stanowisk i różnych kategorii zabytków, przede wszystkim z dawnych zasobów materiałowych. Gorsza sytuacja jest na polu opracowań syntetycznych. Syntezy przedwcześnie formułowane są niebezpieczne. Jako przykład wymienia dorzecze Bzury, skąd pochodzi wiele pojedynczych, w większości przypadkowych znalezisk, nie dających oczywiście prawdziwego, mimo pozorów, obrazu osadnictwa. Konieczne jest rozpoznawanie takich terenów w drodze badań mikroregionalnych, systematycznych. Bardzo ważne są też opracowania specjalistyczne, np. antropologiczne, dające nowe spojrzenia na źródła, tym samym pomocne dla ujęć syntetycznych.

Prof. dr Z. R a j e w s k i — stwierdził, że dotąd w dyskusji pomija się sprawy interpretacji przekazów pisanych autorów starożytnych, a także zagadnienia szlaków handlowych.

Doc. dr J. W i e l o w i e j s k i — dokonał próby oceny dorobku w dziedzinie badania kontaktów z imperium rzymskim. Dziedzina ta w minionym dwudziestopięcioletniu stała się wyspecjalizowanym kierunkiem badawczym o dużym dorobku. Główną podstawę źródłową stanowią importy rzymskie, przy czym notuje się stały przyrost znalezisk. I tak np. katalog Eggersa uwzględnia 136 stanowisk z naszych ziem, obecnie jest ich 228, przyrost wynosi więc ok. 50%. Ogólnie szacując, przyrost był nierównomierny w poszczególnych kategoriach źródeł. Ok. 200% wzrosła ilość zapinek, *terra sigillata* i mieczy. Naczyń brązowych i szklanych o 25%. Trudniej ocenić przyrost monet z uwagi na brak zestawień. W r. 1945 mieliśmy ok. 1000 stanowisk z monetami, obecnie jest ich ok. 1900 — stopień przyrostu wynosiłby zatem ok. 90%, natomiast ilość samych monet wzrosła o ok. 20%. Geografia znalezisk monet kształtuje się następująco: do 1939 r. istniała względna równowaga na Śląsku, Pomorzu i Polsce centralnej. Po wojnie przyrost wypadł na korzyść Małopolski, Wielkopolski i Mazowsza. W ostatnim dziesięcioleciu nastąpiło wyrównanie dysproporcji. Dla porównania przytacza dane z Czechosłowacji, gdzie wielkość przyrostu dochodzi do 160%, dla samej zaś Słowacji do 275%, przy czym największy był wzrost znalezisk importów przemysłowych. Mimo tych cyfr nadal są braki w bazie źródłowej. Stan ten polepszy pełna inwentaryzacja importów — przedsięwzięcie, które uznać trzeba za bardzo pilny postulat badawczy. W zakresie inwentarzy stoimy w tyle za NRD, CSRS i ZSRR. Mówca uważa za słuszny postulat dr. Z. Woźniaka, aby zebrać i obiektywnie ocenić zarówno analogie, jak też różnice pomiędzy okresem rzymskim a wczesnym średniowieczem, przy respektowaniu specyfiki regionalnej, o czym słusznie mówiła dr Z. Hilczer-Kurnatowska. Dopóki tego nie zrobimy, cała dyskusja nad tzw. praoczyzną Słowian na ziemiach polskich będzie pozbawiona podstaw.

Dr Z. W o ź n i a k — uznaje, że nazwa „kultura wschodniopomorsko-mazowiecka” nie jest najszcześniejsza. Dziękuje za przychylny ustosunkowanie się do jego propozycji terminologicznych.

Doc. dr A. A b r a m o w i c z — zatrzymał się nad „optylizmem” i „pesymiz-

mem" jako wyrazami postaw zajmowanych przez referentów w kolejnych wypowiedziach w stosunku do ocen stanu rozwoju badań archeologicznych, bazy źródłowej itp.

Dr M. Dembińska — zauważa szczególną potrzebę badania przelomu okres rzymski—wczesne średniowiecze. Wśród dalszych ważnych problemów badawczych winny znaleźć się osadnictwo wiejskie okresu wczesnośredniowiecznego, organizacja opolna, wsie służebne. Istotne są też zagadnienia wierzeniowe X—XII w., a w związku z tym badania cmentarzysk.

Dr T. Rosłanowski — zastanawia się nad faktem i przyczynami pewnego „rozejścia się” historyków i archeologów w ostatnich latach. Niepokoi brak udziału historyków w tego rodzaju konferencjach, jak obecna. Z postulatów badawczych wysunął m. in. potrzebę koncentracji studiów nad schyłkiem wczesnego średniowiecza oraz tzw. „progiem lokacyjnym” — etapem przejścia od osad wiejskich do uzyskujących status miasta. Wiąże się z tym kwestia lokacji na prawie niemieckim i jej właściwe odczytanie w kontekście rozmaitych zjawisk. Sądzi, że śledzenie dorobku ogólnoeuropejskiego w badaniu procesu tych przeobrażeń na szerokim tle jest bardzo ważne. Dadzą się bowiem wykryć zjawiska paralelne, choć nie zawsze synchroniczne, jak też odmienności. Jako ważny uznaje postulat dalszego rozwoju współpracy archeologów i historyków.

Dr E. Dąbrowska — przypomniała, że w latach sześćdziesiątych żywo dyskutowano nad sprawą wielkich grodów wiślańskich, funkcjonujących do XI wieku. Widzi konieczność dalszego ich badania. Brak źródeł do najwcześniejszych dziejów takich ośrodków, jak Sandomierz i Kraków, może być wynikiem stanu badań. Prace w Stradowie nie zostały zakończone, jedynie chwilowo przerwane — obydwa fakty wpływają na brak dotąd pełnej publikacji materiałów.

Dr T. Poklewski — podkreśla niedostatki opracowań problematyki ośrodków wiejskich w oparciu o dane archeologiczne. Należy prowadzić badania nad kształtem gospodarczym i topografią wsi, przemianami oraz gęstością osadnictwa, sprawą lokacji i przenoszenia ośrodków wiejskich. Badania te wnoszą wiele do dorobku mediewistów. Brak tych ostatnich na odbywanej konferencji jest zdaniem mówcy uderzający.

Doc. dr A. Zbierski — przypomina o znaczeniu badań archeologicznych dla językoznawstwa, etnografii i innych dyscyplin. Mówił też o badaniach mikroregionów z uwzględnieniem ośrodków wiejskich. Badania takie wymagają stosowania zespołu metod, przy czym niekiedy narzuca ich specyfikę środowisko geograficzne, np. w odniesieniu do regionów nadmorskich.

Doc. dr L. Leciejewicz — ustosunkował się do głosów dyskutantów. Stwierdził, że referat miał na celu zagajenie dyskusji. Istnieje generalna konieczność koncentracji wysiłków badawczych na wybranych zagadnieniach, dotyczących zwłaszcza dziejów ośrodków wczesnomiejskich, przeobrażeń, które przyniosła kolonizacja, wreszcie problematyki numizmatycznej. Uznaje za bardzo istotną współpracę z innymi dyscyplinami historycznymi i ocenia, że współpraca ta wchodzi obecnie na nowe tory.

Prof. dr W. Hensel — zamykając obrady powiedział: XI Konferencja Archeologiczna posiada dwojakie znaczenie. Zorganizowana została ze szczególnym akcentem poświęconym prezentacji dorobku w minionym 25-leciu z okazji jubileuszu PRL. Jednocześnie była to narada robocza, oceniająca stan badań oraz zwracająca szczególną uwagę na dziedziny zaniedbane lub niedostatecznie zbadane. W głosach krytycznych i uwagach wskazano na konieczność podjęcia szeregu problemów i tematów, niedostatecznie jednak starano się ocenić, czy fakt ich nie-

uwzględniania był wynikiem błędnych założeń, czy też obiektywnych czynników. W przyszłości trzeba umiejętnie dokonać wyboru tego, co w danym momencie jest realne i korzystne dla rozwoju nauki. Zgodzić się trzeba z potrzebą realizacji różnych tematów i problemów, trzeba jednak dokonać rozsądnej selekcji i skoncentrować się na tematyce najistotniejszej. Oczywiście nie można pracować bez generalnej orientacji, co w danej dziedzinie zostało zrobione. Uogólnienia powinno się formułować w postaci hipotez, do których będzie się zbierać materiały. Należy rozsądnie podchodzić do sprawy syntez. Braki i niedomogi można niekiedy usuwać przez lepszą organizację, szerszą współpracę, krytyczne spojrzenie na dotychczasowe osiągnięcia. Zgodzić się trzeba ze sformułowaniem doc. dr. L. Leciejewicza, że współpraca między dyscyplinami naukowymi przybiera obecnie nowe formy. Dawniej tematyka konferencji archeologicznych koncentrowana była wokół jednego problemu, obecnie ogarnia cały wachlarz zagadnień naszej dyscypliny. Polepszenie współpracy różnych dziedzin nauki może znaleźć wyraz w organizowaniu sympozjów poświęconych określonym tematom, bez potrzeby zwoływania wielkich, ogólnych posiedzeń. Kończąca się konferencja daje optymistyczne spojrzenie na różne kwestie, a świetne referaty młodszych kolegów mogą być przedmiotem dumy i pozwalają z nadzieją spoglądać w przyszłość.

Na zakończenie mówca podziękował referentom, dyskutantom, przewodniczącym, szczególnie zaś seniorom wśród archeologów prof. dr. W. Antoniewiczowi i prof. dr. L. Sawickiemu za udział w obradach. Podziękował wszystkim za żywe uczestnictwo w konferencji i twórczy wkład w dalszy rozwój nauki, ogłaszając następnie zamknięcie konferencji.

Witold Bender

SESNIA NAUKOWA PT. ROZWÓJ I DOBROBYK ANTHROPOLOGII POLSKIEJ W 25-LECIE PRL

Z okazji jubileusza 25-letnia Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, w dniach 14 i 15 kwietnia 1984 r. została zorganizowana przez Zakład Antropologii Ogólnej UAM sesja naukowa pt. *Rozwój i dobrobyk antropologii polskiej w 25-lecie PRL*. Celem sesji programowej były m. in. przedyskutowanie referatów i komunikatów dotyczących rozmaitych kierunków działalności naukowej antropologii polskiej, jak również odwołanie się do zagadnień wchodzących w zakres zainteresowań innych nauk, w tym i archeologii.

Jedną z celów z kwoty budżetu prowadzonego samostanowienia Zakładu antropologii, jak i archeologii, to były one przedstawione na posiedzeniu odbytym dnia 14 kwietnia w następujących referatach i komunikatach:

1. Dr A. Malinowski, dr L. Lewandowski, mgr J. Piątek (Poznań), *Stosunek naukowca ludności polskiej od świata do świata nauki zagranicą*.

2. Dr A. Malinowski (Poznań), *Dotychczasowy dorobek antropologii w zakresie badania przetransponowanych struktur ludzkich z problemami emigracyjnymi w Polsce*.

3. Dr J. Gładzikowska-Kozłowska (Gdańsk), *Praca naukowa antropologów antropologicznych w oparciu o wyniki badań antropologicznych emigracyjnych*.

4. Mgr T. Kozłowski (Gdańsk), *Z badań antropologii długociągowej w zakresie ludności na terenie Poznania Zachodniego*.